

Wspomnienie

Wspomnienie o Jerzym Einhornie

Z dużym opóźnieniem dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci Profesora Jerzego Einhorna – Dyrektora Radiumhemmet w Sztokholmie.

Jerzy Einhorn urodził się w roku 1925 w Polsce. Jako kilkunastoletni chłopiec przetrwał tutaj cały koszmar okupacji niemieckiej i tragedię holokaustu. Nie chciał mówić o tych czasach, wspominał kiedyś jedynie o ukrywaniu się w czasie jakiejś łapanki na obecnym Ursynowie na kartoflisku, innym razem schronienie dał mu kościół Zbawiciela. Nie wypadało pytać, jak udało mu się przeżyć ten straszny czas. Udało mu się natomiast wyjechać po wojnie do Szwecji. Po okropnościach wojny znalazł się w kraju spokojnym i cywilizowanym, którego mieszkańcy nawet w małej części nie mogli zrozumieć, z jakim bagażem przeżyć przybył ten młody człowiek do ich kraju. Może to właśnie dało mu siłę, aby oderwać się od przeszłości i zacząć nowe życie.

Jerzy Einhorn zaczął studiować medycynę na uniwersytecie w Upsali w roku 1947. Studia te kontynuował następnie w Sztokholmie. W roku 1957 został przyjęty do pracy w Radiumhemmet, w ośrodku o wielkim międzynarodowym prestiżu. Profesorem i dyrektorem tego ośrodka został w roku 1967, a więc 20 lat po przybyciu do Szwecji. Dyrektorem Radiumhemmet, a później również dyrektorem Onkologicznego Centrum Sztokholmskiego Regionu był do czasu przejścia na emeryturę w roku 1992.

Jerzy Einhorn był członkiem i niejednokrotnie prezydentem szeregu rad naukowych szwedzkich, europejskich i światowych towarzystw, związanych z walką z rakiem. Był między innymi prezydentem ESTRO w latach 1981–1982, prezesem zarządu Organizacji Europejskich Instytutów Onkologicznych i członkiem przewodniczącym Zgromadzenia Nagrody Nobla w Medycynie i Fizjologii.

Bardzo piękną kartą w działalności Jerzego Einhorna było współtworzenie i potem kierowanie zakładem radioterapii w Nairobi w Kenii. Był to początek nowoczesnego promienioleczenia w tym kraju. Jego doświadczenia z Kenii zostały potem wykorzystane, gdy został doradcą WHO w sprawach organizacji walki z rakiem w różnych krajach europejskich i afrykańskich.

Profesor Einhorn był honorowym członkiem wielu medycznych stowarzyszeń europejskich i amerykańskich, był wydawcą lub członkiem zarządów wydawniczych szeregu wysoko cenionych czasopism – w tym takich jak *Cancer*, *Excerpta Medica*, *Radiotherapy and Oncology*, *International Journal of Radiation Oncology*.



Ryc. Od lewej – prof. Andrzej Hliniak, prof. Jerzy Einhorn, prof. Zofia Dańczak-Ginalska, prof. Nina Einhorn podczas Zjazdu PTO w Gdańsku w 1998 roku

Od roku 1991 był członkiem szwedzkiego parlamentu, gdzie pełnił również funkcję przewodniczącego parlamentarnej komisji dla ustalania priorytetów w służbie zdrowia.

Profesora poznałem w 1972 roku w czasie mojej wizyty w czterech skandynawskich ośrodkach radioterapii. Była to wizyta, którą zawsze będę pamiętał ze względu na przemiły klimat, który stwarzali Nina i Jerzy Einhornowie. Profesor zapraszał swoich gości na konsultacje, omawianie przypadków i dyskusje z tym związane. Prowadzone one były – ze względu na moją obecność – w języku angielskim. Rozmawialiśmy po polsku. Profesor mówił bogatą, idiomatyczną polszczyzną, ale z dość wyraźnym żydowskim akcentem. Bardzo Go to krępowało i w czasie wizyt w Polsce używał w swoich wykładach raczej języka angielskiego. Państwo Einhornowie często odwiedzali Polskę. Byli zapraszani na różne zjazdy i sympozja. Mieli również w Polsce znajomych i przyjaciół. Na Zjeździe PTO w Gdańsku powiedział wyraźnie do całej sali, że on jest Polakiem, przecież w tym kraju się urodził. Uczestnicy Zjazdu przyjęli te słowa brawami. Po ciężkich doświadczeniach wojennych nie było w Nim uprzedzeń ani goryczy.

Radiumhemmet odwiedzało wielu radioterapeutów z Polski. Wszyscy, których znałem, zawsze wspominali życzliwość, z jaką się tam spotkali.

W okresie PRL nie wszystkie drzwi znanych zakładów radioterapii w świecie stały przed nami otworem. Radiumhemmet należał do tych wysokiej rangi ośrodków, w których można się było zapoznać z aktualnymi kierunkami rozwoju i przedyskutować nowe zdobycze w radioterapii. Wagę takich kontaktów – w otwartej i przyjaznej atmosferze, trudno przecenić.

W roku 1994 miałem zaszczyt wręczenia Państwu Ninie i Jerzemu Einhornom Honorowego Członkostwa Polskiego Towarzystwa Onkologicznego.

Chciałbym zakończyć własną refleksją. Myślę, że pozbycie się koszmaru wojennych wspomnień, zdolność do tworzenia nowych horyzontów wiedzy i działalności było możliwe dzięki wzajemnemu wspieraniu się z żoną – z profesor Niną Einhorn, która jest autorytetem w dziedzinie radioterapii nowotworów narządu rodnego kobiety i kontynuatorką wielkich tradycji szwedzkich w tej dziedzinie.

Ten małżeński tandem Jerzego i Niny Einhornów zapewnił sobie stałe miejsce w historii radioterapii. Z Panią Niną Einhorn łączy się w żalobie bardzo wielu Ich polskich przyjaciół.

Prof. dr hab. med. Andrzej Hliniak